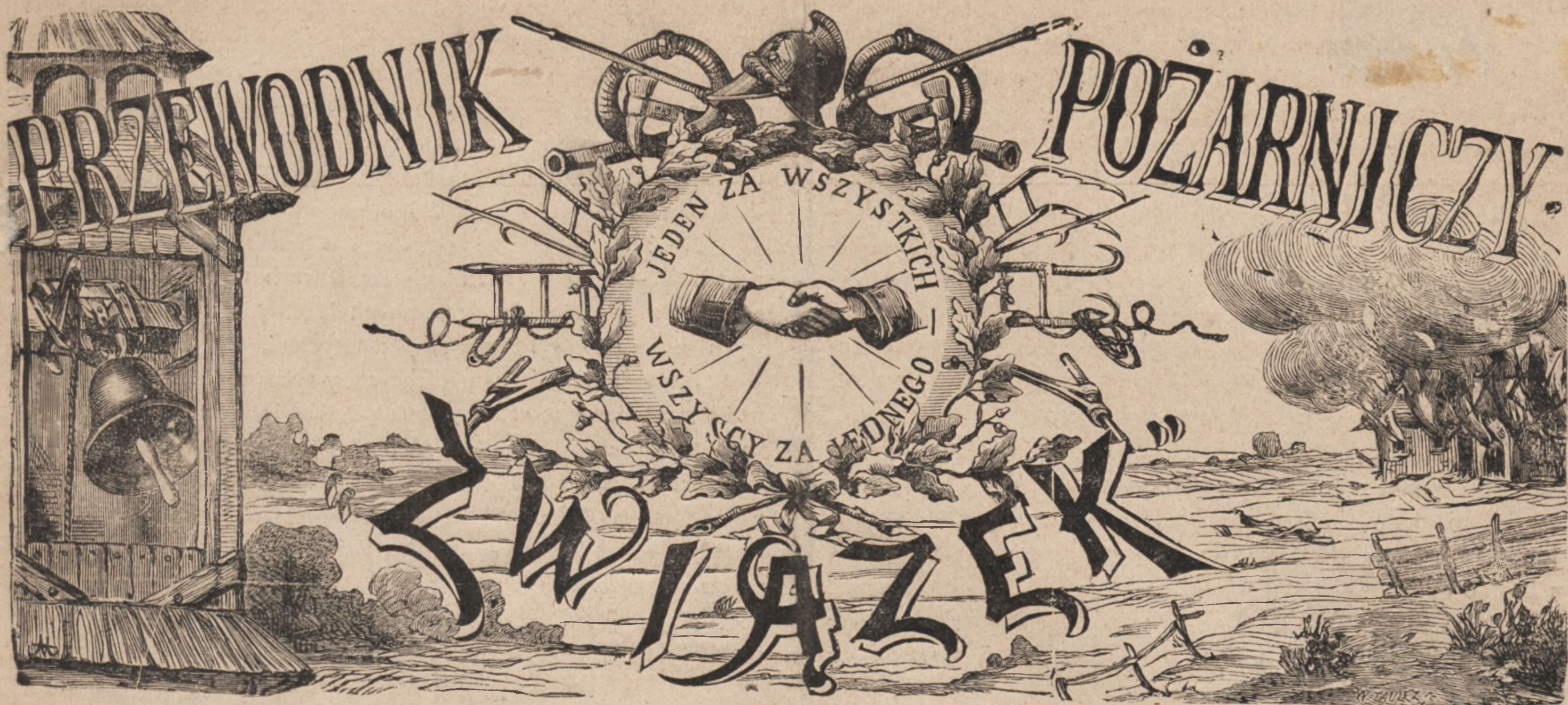
Rok V. MIESIĄC LUTY 1891. Nr. 2.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcja i Administracja we Lwowie Rynek l. 17. I. piętro.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt

L. 85.

OKÓLNIK.

do

„P. T. Naczelników och. straży pożarnych".

Wiele ochotniczych straży zgłasza się do kraj. Związku o wskazówki w sprawie wymiaru ekwiwalentu po myśli rozporządzenia c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 25 maja 1890 roku.

Sprawę tę oddał krajowy Związek jednemu z najwytrawniejszych prawników naszych do rozpatrzenia i na podstawie jego wskazówek umieścimy w następnym numerze „Przewodnika pożarniczego" szczegółowe pouczenie jak się w tym względzie zarządy naszych straży zachować mają.

P. P. Naczelnicy zechcą się tedy z załatwieniem odnośnych wezwań wstrzymać aż do następnego miesiąca a to tem bardziej o ile termin do fassjonowania majątku celem wymiaru należytości ekwiwalentowej ubiega dopiero z końcem miesiąca kwietnia b. r.

D. j. n.

L. 578.

Komendy straży ochotniczych, które dotychczas nie nadesłały „Wykazów statystycznych" za rok 1890 zechcą tego bezzwłocznie dokonać.

Wykazy te są bowiem koniecznie potrzebne do załatwienia sprawy organizacji ze straży pożarnych oddziałów ratunkowych i uczynienia z nich na wypadek wojny pomocniczych organów dla stowarzyszenia „Czerwonego Krzyża". Przy sporządzaniu wykazu należy rubrykę „Członkowie czynni podług kategorji wojskowej" ściśle i dokładnie wypełnić.

D. j. n.

L. 112.

Wzywa się P. T. Komendy ochotn. straży pożarnych, aby zaległe wkładki na rzecz Kraj. „Związku" to j. po 10. kr. od każdego czynnego członka w korpusie bezzwłocznie nadesłane zostały na ręce skarbnika wp. Brunona Hryniewicza, Rynek l. 17 we Lwowie.

We Lwowie dnia 1-go lutego 1891.

Za Naczelnika „Związku:" *Dr. Alfred Zgórski*

Sekretarz: *A. Piotrowski.*

Sygnalizowanie pożarów w miasteczkach i we wsiach.

Po wszystkich gminach wiejskich i małych miasteczkach utrzymuje się nocnych stróżów, których zadaniem jest upatrywanie i sygnalizowanie pożarów w nocy, jak również i strzeżenia majątku pojedyńczych obywateli od kradzieży i t. p. Zadaniem tych stróżów w każdym wypadku jest danie najspiesznieјszego alarmu i rozbudzenia mieszkańców. W razie ognia stróż nocny alarmuje zazwyczaj za pomocą dzwonów kościelnych często oddalonych lub do których przystęp jest utrudniony. Sposób ten jednak bardzo często okazywał się niedostateczny — stróż nocny spostrzegłszy łunę lub płomienie, biegnąć musi do oddalonej dzwonnicy, przez drogę zaś wydaje okrzyk „gore" który częstokroć nie jest słyszanym przez pogrążonych w twardym śnie i strudzonych całodzienną pracą mieszkańców — nieraz i silny wicher lub deszcz tłumi głos wołającego do tego stopnia, że przebrzmi bez skutku. Wiele razy znów zdarza się, że i stróż nocny straci głowę, zamiast wprost do dzwonu alarmowego biegnie wpierw do kościelnego, urzędu gminnego lub do karczmy, gdzie się spodziewa jeszcze zastać którego z mieszkańców.

Przez cały ten czas zaś pożar przyjmuje coraz większe

rozmiary i nim alarm usłyszanym zostanie i jaka' taka pomoc się zbierze już kilkanaście domów może stać w płomieniach.

Gdzie istnieje straż, stróż nocny ma zazwyczaj poleconem aby w wypadku ognia zbudził trębacza a ten dopiero alarmuje resztę straży i mieszkańców. Znów strata czasu na zbudzenie rozespanego sygnalisty, wytłumaczenie mu przyczyny zbudzenia, ubieranie się, szukanie trąbki i t. p.

Wszystkich tych niedogodności uniknąć można przez zaopatrzenie stróżów nocnych w tak zwane trąbki alarmowe służące do bezzwłocznego wydania sygnału.

Trąbka alarmowa, jest to trwały i silny jednotonowy instrument 40 — 55 ctm. dług. wydający silny i przejmujący głos, który w nocnej porze może być nawet słyszany w obrębie pół mili. Taką trąbką która się nosi na rzemieniu przewieszona przez plecy, może stróż nocny bez najmniejszej straty czasu bezzwłocznie wszystkich mieszkańców pobudzić, pomoc zwołać, a tem samem nie dopuścić do rozprzestrzenienia się pożaru i uchronić od znaczniejszej klęski.

Trąbki te mogą zarazem służyć do kontroli czujności stróżów nocnych, którzy pod tym względem częstokroć dopuszczają się karygodnych wykroczeń. Kontrola zaś musi być zawsze nad nimi rozciągnięta — gdyż stróże nocni rekrutują się zazwyczaj z dziennych robotników lub też kolejno dostarczani bywają z każdego domu i pełnić muszą swój obowiązek po całodziennem zmęczeniu i pracy; łatwo więc zasypiają.

Również gminy dbać powinne, aby stróże nocni nie schodzili zbyt wcześnie ze swych stanowisk, co ma miejsce zazwyczaj około godziny 3 — 4 rano. Szczególniej w porze zimowej w czasie tym, rozbudzeni mieszkańcy lub służba najwięcej krząta się ze światłem i najczęściej wtenczas pożary się wzniecają.

ĆWICZENIA STRAŻACKIE

przez Aleks. Piotrowskiego.

W obec zbliżającej się pory letniej a tem samem pory, w której ćwiczenia strażackie zazwyczaj się rozpoczynają nie od rzeczy będzie podać niektóre wskazówki co do samego prowadzenia ćwiczeń praktycznych i użycia odpowiednich narzędzi.

Stare przysłosłowie powiada, że człowiek do śmierci uczyć się musi a nigdy doskonałym nie będzie — słowa te powinne przedewszystkiem trafić do przekonania starszych strażaków, którzy się od ćwiczeń praktycznych wymawiają, twierdząc, że już dość umieją i niech się teraz młodzi uczą. Pominąwszy już tę okoliczność, że jak w każdej gałęzi wiedzy ludzkiej tak samo i w pożarnictwie ustawicznie jakieś nowe przyrządy i systemy wynajdywane bywają, z któremi zaznajomić się i ocenić trzeba, należy jeszcze dbać o to, aby przez częste ćwiczenie nie wychodzić z raz nabytej wprawy i siły. Przy rozpoczynaniu ćwiczeń, po spoczynku zimowym, nie jeden głośno oświadcza, że się znużył pierwszem ćwiczeniem i dziwi się gdzie się podziała jego przeszło — roczna wprawa i swoboda w zakładaniu drabin, wyłażeniu itp. — nie zapomniało się wprawdzie wymaganych ruchów i tempa jednakowoż ruchy te są powolniejsze, ociężalsze i brak im tej swobody w wykonaniu, która cechuje częste i systematycznie powtarzane ćwiczenia. Swobody i pewności nabytych przy ćwiczeniach, potrzeba każdemu strażakowi podczas pożaru i wtedy brak ich najdotkliwiej uczuwać się daje, wpływa bowiem na szybkość a tem samem na skutek ratunku.

Wybór narzędzi potrzebnych do ratowania powinien być dokonany na podstawie miejscowych stosunków budowlanych; ponieważ zaś na tychże jak i na osobistych przyborach ratunkowych spoczywa bezpieczeństwo ratującego i ratowanego przeto naczelnictwa straży powinne zwrócić nadzwyczaj baczną uwagę na dobroć i jakość nabywanych narzędzi i nabywać tylko wyroby najlepsze i najpewniejsze. Nadto powinni Naczelnicy przynajmniej 2 razy do roku zrobić dokładny przegląd wszystkich przyborów i narzędzi ratunkowych, a sztuki nie pewne lub uszkodzone bezzwłocznie naprawić lub nowemi zastąpić.

Dość wspomnieć, że w strażach ochotniczych w Czechach od roku 1879—1890 było 227 nieszczęśliwych wypadków przy ćwiczeniach z powodu niedostatecznych lub złych narzędzi ratunkowych, z tego było 11 wypadków natychmiastowej śmierci.

Związek tamtejszy, podając statystykę nieszczęśliwych wypadków ubolewa, że ich przyczyną była nieświadomość i nieprzezorność naczelnictwa — a pod nieświadomością rozumie przedewszystkiem, że narzędzia ratunkowe jak drabiny, gurty, linewki etc nabywano liche i tanie, a tem samem niedostatecznie mocne i trwałe — na dobroci tych narzędzi spoczywa życie ludzkie przeto wszelka oszczedność w tym wypadku jest naganną i nie powinna mieć miejsca Pomiędzy powyżej podanemi wypadkami wspomina wyraźnie że 50 było z linewkami a 78 z drabinami

Pominąwszy już że w razie wypadku kasa strażacka ponosić musi wydatki na lekarza, aptekę i na utrzymanie strażaka a często i jego rodziny, naczelnictwo może jeszcze wejść w konflikt z ustawą i być pociągane do sądowej odpowiedzialności.

Do dobrego prowadzenia ćwiczeń potrzebną jest koniecznie większa ilość strażaków i nikt od tej powinności nie może być zwolniony.

Ćwiczenia strażackie dzielą się na teoretyczne i praktyczne.

Przy ćwiczeniach teoretycznych powinno się przedewszystkiem zwrócić uwagę na:

1. dokładne wyuczenie wszystkich sygnałów strażackich, a to, sygnałów na trąbkę, hupkę i świstawkę.

2. na dokładne objaśnienie regulaminu musztry porządkowej i musztry ćwiczeń z przyrządami; wskazać potrzebę wykonywania wszystkich ruchów i obrotów na odgłos wydanej komendy itp.

3. objaśnić regulamin służbowy a mianowicie: pouczyć strażaków o należytem zachowaniu się w służbie; oskreślić rynsztunek i umundurowanie strażackie, pouczyć do jakiego celu służą wszelkie przyrządy itp. — dać szczegółowe wskazówki co do zachowania się na wypadek pożaru; zaznajomić z podziałem miasta na dzielnice ogniowe i sposobami alarmowania — wyruszania do pożarów i zachowania się na miejscu pożaru i po pożarze — złożeniu rekwizytów itd

4. pouczyć o użyciu i zastosowaniu narzędzi ratunkowych.

5 określić czynności wszystkich oddziałów pojedynczo — pouczyć o zachowaniu się w obec publiczności zebranej przy pożarze, wyświecić stosunek do straży miejskiej (jeżeli istnieje), do pogotowi wojskowych (Feuerbereitschaft); do Zwierzchności gminy i do policji miejscowej, która przy każdym pożarze jest obecną.

Powyższą naukę można swobodnie przeprowadzić w miesiącach zimowych a nawet wyłącznie w tym czasie powinna być udzielana; jak się z powyższego okazuje materjału jest dosyć tylko popracować należy.

Od komendantów oddziałowych powinno się wymagać dokładnej znajomości fachowej tak co do teorji jak i praktycznego wykształcenia w służbie strażackiej i komendanci nie mogą być uwolnieni ani od ćwiczeń, ani od uczęszczania na wykłady o pożarnictwie, jedynie w razie rzeczywistej przeszkody i to za poprzedniem zawiadomieniem naczelnictwa.

Czas w którym się mają odbywać ćwiczenia praktyczne musi być zastosowany do miejscowych stosunków a najwięcej do zatrudnienia zawodowego większej części członków czynnych w

korpusie Najdogodniejsze są w lecie niedziele i dnie świąteczne a to od godziny 6—8 z rana lub w godzinach popołudniowych.

Przed rozpoczęciem ćwiczeń, a nawet przed dniem ustanowionym, naczelnik korpusu powinien zwołać komendantów oddziałowych i naradzić się lub podać im ścisły program podług którego zamierzone ćwiczenie mają się odbywać. Układanie programu na miejscu zebrania zajmuje częstokroć zbyt wiele czasu; komendanci rozwodzą się za długo, każden chce przy swojem zdaniu pozostać, towarzysze zaś tracą czas bezczynnie a w dodatku są niepotrzebnymi świadkami różnicy zdań i wahania się swoich przełożonych dla których zawsze ślepią ufność i wiarę mieć powinni.

Ćwiczenia odbywane bez ścisłego i z góry ułożonego programu czynią zawsze wrażenie nieudałych prób lub zabawek. Nie ilość odbytych ćwiczeń, lecz ich jakość wpływa na dobre lub gorsze wyćwiczenie strażaków — dla tego też lepiej jest gdy naczelnictwo zarządzi mniejszą ilość ćwiczeń w stosownej do tego porze i gdy można liczyć na obecność wszystkich prawie towarzyszy, aniżeli nakazywać częste ćwiczenia a następnie źle je odbyć lub zarządzić.

Oddziały dachowe i ratunkowe powinne na ćwiczeniach przechodzić szkołę na tempa ze wszystkiemi narzędziami, do których obsługi są przeznaczone, a zatem z drabinami wszelkiego rodzaju, linewkami, worami i kocami ratunkowemi itp Ćwiczenia te muszą być jednak odbywane ostrożnie, z zachowaniem wszelkich środków bezpieczeństwa i możliwą ochroną narzędzi.

Szczególniejszy nacisk powinni naczelnicy położyć na ćwiczenia z drabinami wszelkiego rodzaju i ćwiczenie takie mają być tak długo przeprowadzane i powtarzane dopokąd wszyscy a przynajmniej większa część strażaków nie nabędzie wymaganej wprawy i zręcznosci — dla słabszych fizycznie lub mniej pojętnych należy zarządzić kurs dopełniający i osobno ich przygotowywać i ćwiczyć. Niezdolnych lub niepewnych najlepiej przydzielić do innych oddziałów.

Wszelkie ćwiczenia z narzędziami ratunkowemi powinne być przeprowadzane powolnie i gruntownie — zakładanie drabin, wyłażenie i złażenie musi się odbywać na komendę i w przepisanem tempie, przyczem komendanci mają zwracać uwagę na postawę strażaka, trzymanie głowy, kolan, chwytanie i stawianie nóg.

W ogóle znacznie lepiej jest przy początkowych ćwiczeniach przeprowadzić naukę małymi oddziałami dokładnie i powolnie i dopiero po dokładnem przejściu jednych ćwiczeń, zaczynać drugie.

Naczelnictwo powinno również surowo zakazać, aby podczas ćwiczeń oddziałów ratunkowych przy spuszczaniu ludzi za pomocą linewek lub worków nie używano dzieci lub gawiedzi, gdyż to ubliża powadze straży a dla publiczności przedstawia śmieszne widowisko, przezco ćwiczenia tracą na powadze i schodzą do rzędu zwykłej „hecy“ ulicznej. Tak samo powinno być zabronione wszelkie popisywanie się z nadzwyczajną brawurą, jak spuszczanie się linewkami głową na dół, śmieszne rozkraczanie nóg itp., zaś przy ćwiczeniach z sikawkami napełnionemi wodą, prądnik nie powinien pozwalać sobie żadnych żartów, jak np. skierowania prądu i oblania przypatrujących się mieszkańców lub towarzyszy.

Wszelkie usterki, niedokładności w wykonaniu poszczególnych ruchów, trzymaniu narzędzi itp. powinne być natychmiast i na miejscu wytknięte, wytłumaczone i ćwiczenie na nowo przerobiono. Podczas ćwiczeń zaś uważać na rygor spokój i uwagę jak również zachować spokój w czasie marszu na miejsce ćwiczeń lub podczas powrotu, zaś po ukończonym ćwiczeniu nie dozwalać strażakom wchodzić w mundurze do szynków lub wałęsać po mieście.

Oddziały sikawkowe muszą dokładnie zaznajomić się z częściami składowemi sikawek, ich rozbieraniem, składaniem itp. — przy tych ćwiczeniach należy strażaków często zmieniać, aby każdy mógł się włożyć do wykonania przeznaczonej mu czynności — jak również komendanci powinni zakazać mieszania się do ćwiczeń z sikawkami niepowołanych lub w rezerwie stojących strażaków i tylko samym wybranym tę czynność pozostawić i przerabiać z niemi tak długo, dopokąd należytej wprawy nie nabędą.

W niektórych strażach, wszelkie ćwiczenia odbywają się zazwyczaj na jednych i tych samych wspinalniach lub budynkach, na ten cel przeznaczonych. Wspinalnie strażackie posiadają wszelkie przyrządy, ułatwiające zaczepianie i zawieszanie odnośnych narzędzi ratunkowych i na wspinalniach ćwiczenia odbywają się zazwyczaj podług raz przyjętego sposobu i jednostajnie, a właśnie zaczepienie, zawieszenie lub wprowadzenie narzędzi ratunkowych do zagrożonego budynku przedstawia najwięcej trudności i wymaga od strażaka wiele zmysłu i rozwagi, dla tego też wskazanym by było, aby przynajmniej parę razy do roku takie ćwiczenia uskutecznione być mogły na domach prywatnych, gmachach publicznych, fabrykach lub domach pustych, przeznaczonych do zburzenia. W takich razach jednak należy uważać, aby o ile możności ochronić okna, rynny, gzymsy itp., i w tym celu części, mogące się uszkodzić, muszą być zaopatrzone drewnianem oszalowaniem, lub posprawiać dla linewek i węży odpowiednie rolki lub rynienki ochronne. Ćwiczeń zbiorowych ogólnych, gdzie wszystkie oddziały korpusu strażackiego są czynne, nie powinno się przedsiębrać wcześniej, dopokąd każdy oddział nie zostanie należycie wyćwiczony.

Po ukończeniu ćwiczeń, t. j. w porze jesiennej, powinni naczelnicy zarządzić ogólny popis z musztry strażackiej, na który zaprosić należy Reprezentację gminną, oraz wszystkich członków honorowych i wspierających.

W sprawie rozwoju
straży ochotniczych w kraju.

Jakkolwiek dzięki usilnej pracy i staraniom tak kraj. Związku ochotnych straży p żarnych jak i wszystkich członków naszych stowarzyszeń, w ostatnich paru latach obrona od pożarów w kraju znaczne zrobiła postępy i liczba towarzystw strażackich podwoiła się, to mamy jednak jeszcze większą połowę miast i miasteczek, a między temi nawet kilka z siedzibami władz powiatowych którym nie tylko korpusów strażackich, lecz nawet najniezbędniejszych narzędzi ratunkowych brakuje.

Że to co dotychczas powstało zdziałanem, zostało jedynie naszemi staraniami i zabiegami dowodzi najlepiej ta okoliczność, że brak straży ochotniczej w danej w gminie idzie zawsze w parze z brakiem narzędzi ratunkowych i sikawek i gdzie tylko towarzystwo straży ochotniczej powstało, tam gmina przychodziła w przeciągu bardzo krótkiego stosunkowo czasu do odpowiedniego taboru narzędzi ratunkowych, przestrzegała pilniej przepisów ogniowo-policyjnych i w ogóle dbała lepiej o dobrą obronę pożarną. Z wyjątkiem miast Horodenki i Rawy ruskiej niema w kraju gminy miejskiej, któraby posiadając skromne nawet przybory ratunkowe, nie posiadała równocześnie straży ochotniczej.

Dla czego ta większa połowa miast i miasteczek pomimo rozlicznych odezw ze str ny kraj. Związku i sąsiednich straży ochotniczych dotychczas żadnych środków obrony pożarnej u siebie nie zaprowadziła, o to dochodzą liczne zapytania, na które staram się o ile możności treściwie odpowiedzieć. Koniecznem jest nawet zastanowić się nad tą sprawą, wyświecić

powody tej obojętności większej połowy naszego kraju na sprawę obrony pożarnej, a poznawszy przyczynę złego, na nowo wspólnemi siłami nieudałe próby powtórzyć i powtarzać tak długo dopokąd się zamierzonego celu nie osiągnie.

Główną i jedyną przyczyną braku straży ochotniczych, jest brak rekwizytów pożarnych, zacofanie i niedołęztwo Zwierzchności gminnych.

Wprawdzie możnaby za pomocą interwencji władz rządowych i autonomicznych, opierając się na ustawie o policji ogniowej, zmusić niektóre gminy do zakupna rekwizytów ratunkowych i zorganizowania obrony pożarnej, jednak tą drogą mieszkańcy osiągną małą korzyść, a straże ochotnicze w takiej miejscowości pozostawać nie mogą, a gdyby nawet przypadkiem za pośrednictwem ludzi zacnych i postępowych zorganiwały się, to wskutek niechęci gminy, braku środków pieniężnych, przeszkód stawianych ze strony ojców miasta itp., po krótkim istnieniu musiałyby upaść, wyrządzając dla sprawy obrony pożarnej więcej szkody, jak pożytku.

Możnaby nawet, idąc dalej, zmusić te gminy do założenia straży ochotniczych lub zaprowadzenia przymusowego pogotowia pożarnego, lecz z własnego przekonania wiemy i jest to rzeczą dowiedzioną, że prędzej każdy człowiek poniesie najcięższe ofiary dobrowolnie, a uchyli się od lżejszych nawet powinności nakazanych przepisami policyjnemi lub rozporządzeniem władzy gminnej.

Przymus taki zastosowany być może jedynie w gminach wiejskich, gdzie brak ludzi inteligentnych i bezradność Zwierzchności gminnych i mieszkańców nie dozwala na dobrowolne zaprowadzenie środków obrony pożarnej.

W miastach i miasteczkach musimy więc zawsze działać dawnym sposobem tj. stawiać dobre przykłady z mieszkańców innych gmin: przekonywającymi dowodami o konieczności i pożytku ze straży ochotniczej i t. p.

Zaopatrzeniem zaś gmin w należyte narzędzia ratunkowe i sikawki, powinne się zająć władze rządowe i autonomiczne.

Głównym czynnikiem powodzenia usiłowań naszych będzie zawsze rozwiązanie pytania, dlaczego odnośne gminy zachowują się tak obojętnie wobec instytucji, które już dzisiaj cieszą się ogólną sympatją, poparciem władz krajowych i współdziałaniem ludzi, zajmujących wyższe stanowiska społeczne? Dlaczego te gminy nie uznały ważności sprawy i zachowują się niechętnie, mając nieraz pod bokiem codzienne przykłady konieczności straży pożarnych?

Cała przyczyna złego leży przedewszystkiem w zacofanych pojęciach i niedołęztwie naszych Ojców miast i miasteczek. Dygnitarze ci i powagi miasteczkowe, z zasady odrzucają wszelką nowość, gdyż ciasnym swoim umysłem pojąć jej nie mogą - słowa ich jednak pomiędzy im podobnymi uchodzą za wyrocznią i przekonania przez niektórych podzielane bywają.

Tacy ludzie słowem a nawet przykładem nie dadzą się przekonać — ludzie ci z pewnością uważali długi czas telegraf, jako figiel piekielny lub nowość niepotrzebną, dopokąd im depesza drutem przesłana nie sprowadziła lekarza, który im w ciężką godzinę słabości ulgę w cierpieniach i zdrowie przyniósł.

Takim ludziom musi się wpierw dach nad głową spalić, gdyż innym sposobem ich przekonać nie można, tacy ludzie nim uwierzą, muszą przejść chwile prawdziwego niebezpieczeństwa — dla niektórych i to nawet nie pomaga — Stryj, Lisko, itd., pomimo tak strasznej katastrofy do dziś dnia nie posiadają straży pożarnych.

Na nasze staranie i zabiegi, prośby i t. p. otrzymywaliśmy od tych ludzi następujące odpowiedzi: przytaczam je wszystkie dosłownie — potwierdzenie ich znajdę u bardzo wielu z naczelników straży ochotniczych, których namowy do założenia straży pożarnej znalazły takie same przyjęcie, i tak: większa część odpowiada po prostu, „na co nam fajermanów kiedy u nas nigdy się nie pali" drudzy znów „tyle lat obywaliśmy się bez tych nowości" inni „my jesteśmy zawsze zaasekurowani" lub „nie mamy pieniędzy na podobne wydatki" a nawet, że „całe urządzenie ratunku i straży pożarnych to zabawka".

„U nas się nigdy nie pali" więc nie potrzeba zaprowadzać środków obronnych: — argument na pozór dość silny i przekonywujący, lecz tylko dla tych jedynie, którzy go wygłosili. Nie wiadomo jednak, czy ci sami będą go mogli jutro przytoczyć? Tak zapewne powtarzały sobie dłuższy czas Zwierzchności gminne miasta Stryja, Liska, Peczyniżyna, Podbajec i wielu innych, a przecież przyszedł czas, że się zapaliło—i paliło się podobno bardzo dobrze, paliło się strasznie — bez ratunku!

Tym, którzy zapoznają nawet przysłowie, że „strzeżonego Pan Bóg strzeże" tylko przykłady z tych miast możemy przytoczyć za całą odpowiedź

„Tyle lat obywaliśmy się bez tych nowości", znów prawda, którą każdy zacofaniec stara się swoim postępowaniem stwierdzić.—Tyle lat, a nawet tyle wieków, obywała się ludzkość bez poczty, kolei żelaznych, bitych gościńców, ulic brukowanych oświetlenia, szpitali, zakładów dla obłąkanych, kas chorych, towarzystw zaliczkowych, itp., tyle lat obywaliśmy się bez środków zaradczych, na zarazę u bydląt domowych — tyle lat przypatrywaliśmy się bezdusznie łunom pożarowym, płonącej pracy ludzkiej, ginącym ofiarom w płomieniach, możemy się im i nadal obojętnie przypatrywać — ale już nie wszyscy! i nie w naszych czasach gdzie na każdym kroku objawia się największe poczucie miłości bliźniego, gotowość do wzajemnej pomocy i gdy setki różnorodnych instytucyj humanitarnych powstaje na ulżenie nędzy, a władze krajowe wydają ustawy i zarządzenia zmierzające jedynie do ochrony kraju od klęsk elementarnych lub z winy ludzkiej powstałych. „My jesteśmy asekurowani" — odpowiedź taka byłaby jeszcze do przebaczenia, gdyby pochodziła od ludzi, dla których żadne koszta asekuracyjne nie są za wysokie ani za ciężkie do ponoszenia, lub którzy wszelkie straty mogą sobie otrzymanemi z asekuracji pieniędzmi wynagrodzić. Ale pominąwszy już ratunek życia ludzkiego, która to czynność często przez straże pożarne dokonywaną bywa, tego życia, którego największy bogacz nawet zabezpieczyć nie może — jest jeszcze znaczna liczba ludzi ubogich, dla których płacenie premii asekuracyjnych przychodzi z trudnością, lub jest wprost niemożebnym — ludzie ci będą z pewnością bardzo wdzięczni, jeżeli straże ogniowe uchronią ich chaty i ruchomości od całkowitej zagłady. Pożar wywiera swą niszczącą siłę na wszystkich mieszkańców danej miejscowości i wszyscy bezpośrednio lub pośrednio ucierpieć i na straty narazić się muszą

Spłonie zakład fabryczny, młyn, piekarnia, sklep z produktami spożywczemi, lub magazyn, cierpi w pierwszym rzędzie właściciel przez zastanowienie interesów na dłuższy przeciąg czasu, cierpi wraz z całą rodziną robotnik, pozbawiony pracy i zarobku, cierpią odbiorcy i kupujący, bo nie może danego towaru lub artykułu spożywczego nabyć na miejscu i po dawnych cenach.

Jeżeli jeszcze pożar ograniczy się na mniejszą liczbę budynków, wówczas nędza nie występuje tak rażąco, gdyż przez dobrowolne składki „na pogorzelców" dadzą się takie lekkie szkody pokryć. Częstokroć pogorzelec wyprosi sobie cho-

ciaż część materjału potrzebnego do odbudowania się, lub też nabędzie go po zniżonej cenie „w drodze łaski“ od obywatela, sąsiad lub krewny pomoże w robocie i tak łataniną i darowizną dojdzie do nowego dachu, przeboleje stratę poniesioną i pozostanie mu tylko wspomnienie przykrej chwili i myśl nad spłaceniem pozaciąganych długów.

Gdy jednak pożar przyjmie większe rozmiary lub gdy całe osady zamienią się w gruzy, wówczas dopiero skutki niedbalstwa gminy występują w całej okropności, wówczas dopiero nieszczęście pozostawia straszne po sobie ślady — głód, choroby, rozprószenie rodzin, żebractwo i t. p. — a jeżeli któremu z takich pogorzelców uda się na nowo odbudować, to popadnie w długi, których całe pokolenie jeszcze nie jest w stanie spłacić.

Przy takich klęskach już jeden drugiemu pomódz nie może, bo sam nic nie posiada, wówczas i składki na „pogorzelców“ ustają. Odbudowanie w takich wypadkach jest ciężkie i kosztowne, gotowy materjał budowlany nie wystarczy dla wszystkich lub może go nawet całkowicie zabraknąć i trzeba go sprowadzać po drogich cenach z okolic dalekich; jak kosztowne jest wówczas odbudowanie i jakie długi ciężą na pogorzelcach?

Jeżeli w dodatku pożar taki wypadł przed lub pośród zimy, natenczas nędza jest jeszcze większą, gdyż odbudowanie musi być odłożone do wiosny — wszystkie potrzeby życia trzeba zaspokoić, wyżywić i przyodziać rodzinę a tu w zimię zazwyczaj brak zarobku.

Tak samo się dzieje, gdy pożar pochłonie wspólne, t. j. gminne mienie jak szkoły, budynki gminne, kościoły, cerkwie, plebanie itp., wówczas do nędzy osobistej dodać należy jeszcze ciężary gminne, które wraz z długami zaciągniętemi na własne potrzeby, ciężą całemi dziesiątkami lat na pojedyńczych członkach gminy.

Zresztą asekuracja nie zwróci nigdy całkowicie poniesionej szkody, wliczyć bowiem jeszcze należy poniszczone sady, ogrodzenia, zapasy zboża lub żywności, popaloną odzież ruchomości, zwierzęta domowe i czas stracony na odbudowanie się, który mógłby być użyty na obrobienie pola lub dalsze spokojne prowadzenie rzemiosła i zajęć zawodowych i zamiast strat przysporzyć zarobku i dochodów. A któż wynagrodzi zmartwienia przebyte, choroby powstałe w skutek braku dachu nad głową i ciepłego odzienia podczas mrozów lub słoty? Kto zwróci wydatki na lekarstwa, apteki, pogrzeby? Kto uchroni kraj od plagi udokumentowanego przez władze gminne żebractwa „pogorzelec“? Oto są smutne skutki odpowiedzi: „my jesteśmy asekurowani“.

Podczas pożaru miasta Stryja, jeden z właścicieli kilku płonących domów powstał przeciwko strażakom, ratującym jego mienie, jedynie z tego powodu że domy te były wysoko zaasekurowane, gdyby więc straż pożarna takowe w części ocaliła, ominęłaby go wyższa premia ze strony Towarzystwa asekuracyjnego i wówczas asekuracja nie byłaby dla niego dostatecznie korzystnym interesem — podobny wypadek spotkał także ochotniczą straż pożarną w Mogilanach i sprawa ta była nawet przedmiotom dochodzenia sądowego. Tacy nie zwracają uwagi, że jeżeli się pożaru nie ograniczy na ich domostwach, wówczas klęska przeniesie się na domy sąsiednie, często do uboższych właścicieli należących, którzy nie byli wstanie zapłacić wygórowanej premji asekuracyjnej lub też z powodu ubóstwa całkiem się nie zabezpieczyli. Takich ludzi i takie postępowanie określone jest nawet w kodeksie karnym pod nazwą „zbrodnia“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch Towarzystw pożarnych.

Protokół

z walnego zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej „Sokół“ w Muszynie z dnia 25. stycznia 1891.

Miejsce zebrania: Budynek szkolny. Początek o godzinie 3 po południu.

Obecni członkowie wydziału: Wbny ks. kanonik Andrzej Gruszka, jako przewodniczący, Wny P. Jan Podsoński, naczelnik sądu, Wny P. Józef Medwecki, burmistrz miasta, Wny p. Majer Hirsch, kupiec Wny p. August Ehrlich, naczelnik korpusu straży ogniowej, Wny P. Franciszek Buszek, zastępca naczelnika, 14 członków wspierających, 23 członków czynnych, oraz adjutant korpusu, Stefan Stachurski, jako protokolant.

Z zaproszonych gości przybyli radni miasta Muszyny: PP. Antoni Buszek, Jędrzej Petryk Hersch Fallmann, Hersch Klammer, Eliasz Reich.

1) Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia; 2) 6 protokołów z posiedzenia Wydziału. 3) i 14 protokołów z posiedzenia Rady zarządzającej. 4) Sprawozdanie naczelnika z czynności służbowych za czas od 19. czerwca 1890 do 31. grudnia 1890. 5) Sprawozdanie naczelnika dotyczące stanu kasy po dzień 31 grudnia 1890. 6) Wybór komisji rewizyjnej do sprawdzenia rachunków, składającej się z trzech członków towarzystwa. 7) Przedstawienie stanu inwentarzy. 8) Wybór 5 członków do uzupełnienia wydziału. 9) Wybór prezesa i wiceprezesa towarzystwa. 10) Wnioski naczelnika i członków towarzystwa.

Przed rozpoczęciem obrad wybrano w miejsce brakującego prezesa Wbnego ks. kanonika Gruszkę na przewodniczącego.

Po skonstantowaniu, że posiedzenie legalnie zwołane zostało i dostateczna liczba członków przybyła, zagaja przewodniczący dzisiejsze posiedzenie, zachęcając członków do wytrwałości jedności i zgody, podnosząc ważność instytucji.

ad 1, 2 i 3. Protokół z walnego zgromadzenia z dnia 19. czerwca 1890, 6 protokołów z posiedzenia wydziału i 14 protokołów Rady zarządzającej przyjęto bez zmiany.

ad 4. Naczelnik straży skreślając rozwój stowarzyszenia przytaczając trudności z jakiemi straż walczyć musi, przedkłada następujące:

Sprawozdanie naczelnika:

Przy zawiązaniu się towarzystwa t. j. od 19 czerwca 1890 wynosiła liczba członków wspierających 17, przybyło 9, ubyło 2, pozostaje 24, którzy następującemi wkładkami do utrzymania straży się przyczyniają, a mianowicie:

Wny P. Jan Arlet c. k. notarjusz 6 złr., Wny P. Karol Burdowicz c. k. poborca podatkowy 4 złr., Wny P. Dr. Józef Dziembowski 5 złr., Wbny ks. kanonik Andrzej Gruszka 2 złr., Wny P. Michał Grzegorzek nauczyciel 2 złr., Wny Hersch Fallmann kupiec 2 złr., Wny P. Adam Hibl c. k. zarządca 3 złr. Wny P. Chilel Halberstam rabin 2 złr., Wny P. Majer Hirsch kupiec 2 złr., Wny P Saul Jakób 2 złr., Wna Pani Antonina Krynicka właścicielka Żegiestowa 5 złr., Wny P. Edward Karaś naczelnik kolejowy 2 złr., Wny P. Władysław Krawczyński c. k, adjunkt sądowy 2 złr., Wbny ks. Andrzej Konieczny 2 złr., Wny P. Antoni Maziarski c. k. leśniczy 2 złr., Wny P. Józef Medwecki burmistrz 2 złr., Wny P. Józej Nowakowski aptekarz 2. zł, Wny P. Jan Podsoński naczelnik sądu 2 złr., Wny P. Stanisław Purzycki c. k. pocztmistrz 2 złr. Wny P. Eliasz Reich kolektant 2 złr., Wny P. Wincenty Smołczyński restaurator 2 złr., Wny P. Kwiryn Witwicki kierownik szkoły 2 złr., Wny

P. Feliks Wyrobek c. k. adjunkt podatkowy 2 złr. a zatem spodziewany roczny dochód razem 61 złr.

Stan korpusu:

Przy zawiązaniu się straży przystąpiło członków czynnych 23, przybyło 10, ubyło 5, pozostaje 28. Z ubyłych członków czynnych dwóch powołano do wojska, 1 wyemigrował a dwóch przez zmianę w ich zawodzie ćwiczeń odbywać nie mogli.

Wyruszano do pożarów.

W nocy z 12. na 13. października 1890 pożar w Krynicy u Naftalego Vogla i Sary Braun. Dnia 6 listopada 1890 o godzinie 6¼ wieczorem zalarmowano straż w skutek wybuchłego a w zarodzie stłumionego pożaru u N. Przybylskiej w Muszynie.

Ćwiczenia.

W niedzielę w porze letniej i jesiennej odbywano ćwiczenia musztry porządkowej, jakoteż i z przyrządami, tudzież gimnastykę a mianowicie w lecie w godzinach porannych od 6 8 w jesieni w godzinach popołudniowych od 2 — 4. Od połowy listopada do 15 grudnia odbywano w miejsce ćwiczeń wykłady z dziedziny techniki pożarnictwa, oraz szkołę sygnałów na trąbkę i gwizdawkę, jak niemniej ogólnych przepisów strażakich.

Pogotowie:

Służbę pogotowia pełni nieprzerwanie jeden sierżant (lub dziesiętnik) i jeden strażak ze zmianą tygodniową.

Występy publiczne:

1. Dnia 18 sierpnia 1890 jako w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana, wyruszył korpus do kościoła parafialnego na solenne nabożeństwo.

2. W dniu 28. września 1890. odbyło się poświęcenie korpusu.

3. Dnia 4. października 1890. jako w dniu imienin Najjaśniejszego Pana, wysłano część korpusu na solenne nabożeństwo do kościoła.

4. Dnia 14 listopada 1890 wystąpił korpus na pożegnanie swego prezesa. opuszczającego Muszynę.

Podręczniki:

Straż posiada regulamin musztry porządkowej i otrzymuje miesięcznie „Przewodnika pożarniczego" z krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie.

W ostatnich czasach otrzymała wydany przez krajowy Związek „Podręcznik dla ochotniczych straży pożarnych"

W ogóle:

W czasie od zawiązania straży do końca grudnia 1890 sprawiono najpotrzebniejsze przyrządy i kompletne ubranie letnie dla członków korpusu, wprowadzono odebrane od gminy Muszyny pozostałe po poprzedniej straży nieliczne przybory w stan użytku, założono potrzebne księgi i inwentarze, uzyskano od Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, jakoteż od krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, tudzież od gminy zasiłki na założenie straży wywalczono za pośrepnictwem Wgo Dra Dziembowskiego subwencję od Wydziału Rady powiatowej w kwocie 200 złr. na sprawienie nowej sikawki. Udano się do Dyrekcji dóbr państwowych, jakoteż do Rady gminnej z przedstawieniem konieczności sprawienia wężowych sikawek, poczyniono starania o pozyskanie wybitniejszych osobistości do odczytów dla członków straży. —

Od 19. czerwca do 31. grudnia 1890 załatwiono 49 exhibitów.

Ad 5. Sprawozdanie kasowe przedłożone przez naczelnika.

Przychód.

Wkładki członków wspierających (39 złr. za r 1890 i 1 złr. na r. 1891 . 40 złr. — ct
Dobrowolne datki osób prywatnych . 19 złr. 50 ct.
Dochód z urządzonych wieczorków . 68 złr. 61 ct.
Subwencja od krajowego Związku . 20 złr —
Subwencja od Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie . . 75 złr — ct
Dobrowolny datek Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie . . 25 złr. — ct
Subwencja od gminy Muszyny na założenie straży . . . . . 50 złr. — ct.
Dochód z wymierzonych grzywien . 10 ct.
Pożyczka od krajowego Związku . 200 złr. — ct.
Zwroty wydatków . . . . 1 złr. 49 ct.
Razem 499 złr. 10 ct.

Rozchód:

Przyrządy gimnastyczne . . . 5 złr. — ct.
Wypranie starych mundurów . . 1 złr. 11 ct.
Sprawienie nowych mundurów na 27 ludzi 95 złr. 57 ct.
Sprawienie potrzebnych przyrządów, przyborów, hełmów i innych drobiazgów . 323 złr. 15 ct.
Oprawa książek i sprawienie tek . 2 złr. 85 ct.
Druki, papier i inne wydatki kancelaryjne, tudzież stampili z wizer. „Sokoła" 11 złr. 65 ct.
Porta i frachtowe od przesyłek . . 16 złr 25 ct.
Stemple na dokumenta . . . 1 złr. 26 ct.
Razem 456 złr, 84 ct.

Zestawienie:

Przychód . . . . 499 złr. 10 ct.
Rozchód . . . . 456 złr 84 ct.
Pozostałość kasowa 42 złr. 26 ct.

Z tego umieszczono w pocztowej kasie oszczędn. na książeczce l. 33640 kwotę 40 złr. — ct.
Pozostała gotówka w ręku naczelnika 2 złr 26 ct.
Summa 42 złr. 26 ct

Stan długów.

	aktywa		pasywa	
	zlr.	ct.	zlr.	ct.
Majer Hirsch w Muszynie . .	62	57	62	57
Firma Wgo Knaust w Wiedniu .	333	32	333	32
„Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych"	—	—	200	—
Razem . .	395	89	595	89
Spłacono . .	—	—	395	89
Pozostaje do spłacenia . .	—	—	200	—

Stan zaległych należytości.

Deklarowane wkładki członków wspierających wynoszą według sumarjusza za rok 1890. 43 złr.
wpisowe od tychże . . . . 19 złr.
Razem 62 złr.
na to wpłacone. . . . 39 złr.
zalega zatem . . . . 23 złr

ad 6 Na członków komisji lustracyjnej wybrano: P. P. Władysława Krawczyńskiego, Kwiryna Witwickiego i Eliasza Reicha.

Po sprawdzeniu rachunków przez tę komisję, przyjęto sprawozdanie kasowe do wiadomości i udzielono Radzie absolutorjum.

Ad 7. Naczelnik przedstawia stan inwentarzy jak następuje:

a. Inwentarz ruchomości kancelaryjnych:

Stampilje metalowe (1 otrzymano od gminy, 1 kupiono) 2 „Przewodnik pożarniczy" od r. 1887 - 1889 oprawny 1. Przewodnik pożarniczy za r. 1890 1. Regulamin musztry porządkowej 1. Statuty 4. Dziennik podawczy 1. Protokół posiedzeń 1. Protokół rozkazów i rejestr kar 1. Księga kasy 1. Inwentarz mundurów i przyborów 1. Inwentarz przyborów pożarnych 1.

Konsygnacja członków straży 1. Konsygnacja mundurów i przyborów u członków 1. Zapiski drobiazgów do mundurów i przyborów 1. Teka na dokumenta kasowe 1. Teka z pokwitowaniami i deklaracjami 1. Teka na registraturę 1. Podręcznik ochotniczych straży pożarnych 1. Inwentarz aparatów gimnastycznych 1.

b. Inwentarz mundurów i przyborów.

Przedmiot.	Stan 5 lipca 1890	Przybyło do 31/12 1890	Razem
Hełm naczelnika	—	1	1
„ zastępcy naczelnika	1	—	1
Hełmy starszyzny z mosiężnym grzebieniem.	5	4	9
„ szeregowców	—	16	16
Czapka naczelnika	—	1	1
„ zastępcy naczelnika	—	1	1
Czapki dla szeregowców	12	1	13
Krawatki	—	11	11
Bluzy płócienne	9	19	28
Spodnie	6	21	27
Gurty z karabinkami	4	6	10
„ bez karabinów	15	2	17
Topory ciężkie	16	6	22
„ lekkie	2	3	5
Ostrzniki na topory	8	23	31
Linewki z karabinami	2	8	10
Latarnie ręczne	—	2	2
Trąbki sygnałowe	1	1	2
Sznury do trąbki	1	1	2
Świstawki ze sznurem	—	10	10

c. Inwentarz przyrządów pożarnych.

Przedmiot.	Stan z dniem 5/7 1890	Przybyło do 31/12 1899	Razem
Sikawki tłoczące z rurą okrętną (starego systemu) 4 kołowe	2	—	2
Drabiny (gęsiory)	—	2	2
Osęki	—	6	6
Pochodnie naftowe z maszynką	—	1	1
Konewki parcianne	—	7	7

d. Spis drobiazgów.

Pozostało w zapasie: 1 Sokół do hełmu, 5 podpinek, 2 lamówki 10 mt, 2 6 borty srebrnej, 20 guzików uniformowych, 18 par odznak na kołnierze, 1 srebrny i 6 czerwonych dragonów, 0.2 m. czerwonego sukna, 1 sznur do gwizdawki i 1 m. knota do pochodni

e. Inwentarz aparatów gimnastycznych.

9 metrowa gimnastyka o 2-ch słupach, 1 rek, 1 bary, 1 para linewek z kółkami obszytemi skórą.

ad 8. Do uzupełnienia Wydziału wybrano: Jana Arleta, c. k. notarjusza, Adama Hibla, c. k. zarządcę dóbr skarbowych. Władysława Krawczyńskiego c. k. adjunkta sądowego, Karola Burdowicza c. k. poborcę podatkowego i Edwarda Karasia naczelnika stacji kolei państwowej.

Ad 9. Prezesem Towarzystwa wybrano Wbnego ks. kanonika Andrzeja Gruszkę. Wiceprezasem WP. Dr. Józefa Dziembowskiego

Ad .10. Naczelnik korpusu wnosi, ażeby z pomiędzy członków wydziałowych ustanowiono trzech zastępców, którymby niektóre sprawy Towarzystwa poruczono a mianowicie:

Pierwszemu z nich przewodniczenie przy obradach w razie nieobecności prezesa, względnie wiceprezesa, drugiemu czuwanie nad zbieraniem funduszów, a trzeciemu urządzanie zabaw i rozrywek, któreby Towarzystwu korzyść przynieść mogły.

Tenże naczelnik wnosi, ażeby członków wspierających a przynajmniej na razie członków Wydziału obdzielono odznakami t. j. opaskami na rękawy z funduszów Towarzystwa po myśli §. 7, i 30 statutu, a to ze względu iż po myśli § 7. przysługuje tymże członkom prawo w razie wybuchu pożaru, gdzie korpus akcję ratunkową wykonuje, straż bezpieczeństwa pełnić.

Następnie uprasza naczelnik P. P. członków wspierających, ażeby członków korpusu t. j. rękodzielników i innych przemysłowców swojemi względami zaszczycać raczyli, ażeby choć w ten sposób w części tychże za ich dobre chęci wynagradzać.

Dalej wnosi naczelnik korpusu, ażeby trębaczowi straży Janowi Chudzikowi stopień dziesiętnika nadano.

W końcu zaprasza P. P o urządzenie odczytów dla członków jeszcze w bieżącym sezonie.

Wnioski naczelnika przyjęto jednogłośnie i wybrano do zastępstwa prezesa względnie wiceprezesa WP. Jana Podsońskiego c. k naczelnika sądu, zaś na członków komisji kasowej WP. Jana Arleta c. k notarjusza, i WP. Karola Burdowicza c. k. poborcę podatkowego, a do komisji urządzania koncertów, wieczorków etc. WP Władysława Krawczyńskiego c k. adjunkta sądowego i WP. Edwarda Karasia naczelnika stacji kolejowej.

Funkcję sekretarza Towarzystwa powierzono WP. Adamowi Hiblowi.

Następnie uchwalono przyjęcie p. Antoniego Kałuckiego i p. Antoniego Buszka na członków wspierających z rocznemi kwotami po 2 złr. w. a,

Po wyczerpaniu porządku dziennego dziękował prezes w gorących słowach w imieniu całego Towarzystwa naczelnikowi straży za zorganizowanie Towarzystwa, znakomite prowadzenie i administrację, niezmordowane i umiejętne kierownictwo korpusu, który w krótkim stosunkowo czasie pod względem fachowego wykształcenia etc. na takiej stanął stopie, że instytucja dziś już społeczeństwu należyte usługi oddaje.

Następnie uczcili wszyscy obecni na walnem zgromadzeniu zasługi Naczelnika przez powstanie.

Na wniosek prezesa i członka wydziału p. Podsońskiego, uchwalono wyrażenie powyższego uznania Naczelnikowi straży udzielonego, w dzisiejszym protokole zamieścić.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 6-tej wieczorem.

August Ehrlich m. p. Naczelnik korpusu. *Ks. Andrzej Gruszka m. p.* Prezes.
Adam Hibl m. p. Sekretarz.

Wiadomości bieżące.

Nadwórna. W dniu 9 listopada 1890 odbyło się w Nadwórnej walne zgromadzenie ochotniczej straży ogniowej, na którem wedle nowych przez c. k. Namiestnictwo zatwierdzonych statutów, wybrani zostali pan Aleksy Taniaczkiewicz c. k. adjunkt sądowy prezesem, a Dr. Leon Alter adwokat krajowy z Nadwórnej naczelnikiem straży.

Ponieważ stan Towarzystwa przez nieodżałowaną śmierć byłego prezesa ś. p. Włodzimierza Krynickiego podupadł przeto Rada zawiadowcza postanowiła poczynić wszelkie starania i służące jej środki użyć, a w pierwszej linii uporządkować stan majątkowy, posprawiać, odpowiednie książki kasowe i inwentarze a w szczególności dbać na fachowe wykształcenie strażaków, nadto postarać się jak najrychlej o własny budynek, który do rozwoju Towarzystwa jest niezbędną koniecznością.

Aleksy Taniaczkiewicz, prezes.

Niżankowice. Straż ogniowa ochotnicza miasta Niżankowic na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w dniu 21 grudnia 1890 roku odbytem, na którem dotychczasowy naczelnik godność swą złożył — wybrała jednogłośnie naczelnikiem swoim Dra Stanisława Ruczkę, miejscowego lekarza miejskiego, a zatwierdziła nadal dotychczasowego zastępcę naczelnika p. Siatkowskiego Franciszka (ojca).

Jordanów. W dniu 15 stycznia b. r. obchodziła tutejsza straż ogniowa ochotnicza sześcioletnią rocznicę swego istnienia. Po solennem nabożeństwie odbytem w kościele parafialnym przez Wielebnego ks. kanonika Jakóba Bułakiewicza, proboszcza tutejszego i honorowego członka straży, udali się zgromadzeni pod przewodnictwem swego ukochanego założyciela i naczelnika p. Marjana Kohlera na strażnicę, gdzie odczytano im listę członków czynnych od założenia straży służących, jak również ile razy każdy z nich był obecnym przy pożarze w ubiegłym sześcioleciu.

Okazało się, iż tutejsza straż była czynną przy 15 pożarach. Najgorliwszymi w ogniu byli: W. P. Marjan Köhler, Karol Brzoza, St Podstawski, Ludwik Łazarski, Ferdynand Oprzędek Fr. Oleksy Józef Jabłoński, R. Oleaczek, St. Kalczyński, Józef Martiak, Józef Rapacz, Ludwik Emil Papużyński, Mentel, Antoni Fuliński, Józef Aleksandrowicz i Maciej Niedziółka.

Tego samego dnia wieczorem odbyła się w pięknie ozdobionej zielenią i rzęsiście oświetlonej strażnicy wspólna uczta strażacka w której oprócz strażaków brali udział i inni obywatele tutejsi, jak również i W. P. Kalczyński, burmistrz miasta Jordanowa.

Jezupol. Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 15 stycznia r. b. zostali wybrani do Wydziału towarzystwa: Dr. Teofil Pietruszewicz proboszcz grecko-kat jako prezes. Jan Heltor, kierownik szkoły, jako naczelnik korpusu, Władysław hr. Dzieduszycki jako zastępca tegoż, Kazimierz Twardowski Dr. filozofji jako sekretarz, Ks. Jakób Patlewicz przeor OO. Dominikanów. Aleksander Narożniak, właść. realności, Jan Szawaducki, właść. realności, Jan Stehnicki właść. realności, Ludwik Magnowski właściciel ziemski jako wydziałowi.

Kronika pożarów.

Kęty.

Dnia 17 września z. r. o godz. 1 w nocy wybuchł pożar w Nowej wsi obok dworskich zabudowań B-na Larissa 3 kilometry oddalonej od miasta Kęt. Oznajmiono o powstałym pożarze prz z konnego posłańca z parą końmi po sikawkę od W-go P. H Dołkowskiego dzierżawcy tejże wsi. Oddział straży wyruszył z jedną sikawką czterokołową i 80 m. metrami węża i wozem rekwizytowym i przybyła na miejsce o godz. 1 45 minut w liczbie 28 towarzyszy. Zastano palącą się stodołę między gęsto położonymi budynkami słomą krytymi. Stodoła spłonęła. Przyczyną pożaru było podpalenie. Zarządzono zniesienie z palącej się znacznej ilości zboża i siana za pomocą sikawki i 60 metrów węża — czynność ta trwała 5 kwandransy. Straż powróciła w tejże samej liczbie o godz 3 minut 45 do miasta.

Ludność tamtejsza okazała chęć do obrony i pomocy doświadczona przed paru laty kilkoma znaczniejszemi pożarami — stodoła ani zboże nie asekurowane, szkoda wynosi do 600 zł.

Edmund Krzysztoforski, naczelnik.

Ulanów.

Dnia 22 września z. r. o godz nie o godzinie 4-tej po południu wybuchł pożar we wsi Kopkach, powiatu N.skiego, własność br. Hompesha. Spostrzeżono dym wyd bywający się z budynków. Straż wyruszyła do pożaru z 2-ma sikawkami sssąco-tłoczącemi i w pełnym rynsztunku i przybyła na miejsce o godzinie w poł do 6-tej popołudniu w liczbie 28 ludzi. Odległość blisko półto y mili piaskami. Pożar wybuchł w domu mieszkalnym chłopskim od frontu. Spaliło się 2 domy mieszkalne i 4 zabudowań (stodoły) wraz z tegorocznym zbiorem. Przyczyną pożaru były pozostawione dzieci bez dozoru. Gaszono i rozbierano budynki stojące w pobliżu innych domów, w braku wody zasypywano piaskiem, co bardzo okazało się skutecznem szczególniej przy palącej się słomie i sianie. Pożar zlokalizowano natychmiast po przybyciu, a o godzinie 1 w nocy wrócili wszyscy do domu.

W pomoc przybyła ochotnicza straż pożarna z miasteczka Rudnika. W domu było 4 dzieci, które żandarm Michał Szarnń wyratował. Jedno się udusiło. O ile wiadomo z 3 uratowanych 1 w niebezpieczeństwie życia. Brak wody. Studni w pobliżu żadnej Dowoż no wodę 3 beczkami ze Sanu w odległości 1 kilometra. Straże pracowały bardzo dzielnie. Przez rozdzieranie uratowano wiele słomy i siana, które przynajmniej na ściółkę dla bydła przydatne będą. Również uratowano kilka korcy kartofli. Budynki były asekurowane w Towarzystwie krakowskiem. Zbiory nie.

Gustaw Podwyszyński naczelnik.

Zator.

Dnia 1 września r. 1890 o godzinie 8½ wieczór wybuchł pożar w gminie Podolczu. Łunę spostrzeżono. Straż wyruszyła do pożaru z sikawką sssąco-tłoczącą, sikawką tłoczącą, trzema beczkowozami, 25 konewkami i 4 drabinkami dachowemi i przybyła na miejsce o godzi 9¼ w liczbie 33 członków. Pożar wybuchł w stodole. Spaliły się trzy stodoły, napełnione plonami Franciszka Kurka, Pawła Kuwika i Jana Piaseckiego, oraz dach domu Franciszka Kurka i stajenka przy tymże domu. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Obalono płoty pręciane palące się i zagrażające pożarem sąsiednim budynkom. Pożar zlokalizowano o godzinie 1½ po północy. Straż powróciła od pożaru o godzinie 2-giej po północy w liczbie 26 członków — na pogotowiu pozostawiono do godziny 8 mej rano przy zgliszczach 6 towarzyszy i 1 podkomendanta z sikawką tłoczącą i dwoma beczkowozami. Do pomocy przybyła także sikawka dwukołowa z dworca kolejowego w Zatorze z 4 ludźmi, lecz wkrótce wskutek zatkania tłoków nieczystą wodą przestała fungować.

Przy pożarze pracowała prawie wyłącznie ochotnicza straż pożarna: mieszkańcy wsi Podolcza bardzo mały brali udział w akcji ratunkowej. Wodę dostarczano przeważnie z kałuży błotnistej, wskutek czego jedna sikawka chwilowo nie fungowała. Dom Pawła Kuwika pokryty słomą był w niebezpieczeństwie i tu przeważnie z wysiłkiem straż pracowała. Gmina Podolcze oddaloną jest od Zatora o 2 i pół kilometra. Straż pożarna w Oświęcimie zobaczywszy łunę, w mniemaniu że pożar w Zatorze, wyruszyła z Oświęcima, lecz dowiedziawszy się w drodze, że pożar w Podolczu już w części zlokalizowany z drogi powróciła. Stodoły nie były ubezpieczone, zaś dom Franciszka Kurka bezpieczony był w Towarzystwie ubezpieczeń „Concoreia:“

Medwecki, naczelnik.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Alexander. Nakładem „Związku ochotn. straży pożarnych“.

Z drukarni narodowej W. Manieckiego. — Zarządca Walenty Hodak.